GODZIENNA

Nr 200. ROK 1832. PONIEDZIAŁEK 30 Lipca.

Pismo to wychodzi codzien oprócz swiąt uroczystych niezawodnie o godz: 6 po połudn: w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna.........złp. 12.
Miesięczna........ „ 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donie: od wier: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° „.	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 3. 573	† 9.2	7 2.3	Pół. zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz.
29 12	„ 3. 051	13.9	3.0	zachodni mocny	„ „	Deszcz.
3	„ 3. 042	13.9	2.5	pół zachodni mocny	Chmury	Deszcz.
9	„ 3 410	† 9.5	† 3.0	Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz.

Część Urzędowa.

KRAKÓW.
OBWIESZCZENIE.

W dniu 3 Sierpnia 1832 r. o godzinie 10 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w rynku miasta Krakowa stojącym, odbędzie się sprzedarz przez publiczną licytacyą, trzech skrzyń pomady, dziewięciu puszek blaszanych pustych, sera parmezańskiego, klarynetów i flotrowe sów. Chęć kupna mających zaopatrzonych w gotowe pieniądze, na czas i mieysce oznaczone zaprasza się. —

Kraków dnia 28 Lipca 1832 r.
Jgnacy *Kopyciński* K. S.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOSCI z POCZTY WCZORAYSZEY.

Paryż 18 Lipca.

Dziennik *Messager des Chambres* który ciągle straszy nowemi spiskami cały Paryż, donosi znowu, że pewien dobrze znany jenerał, sam wprost do swojey osoby odebrał aż 401... listów z pogrożkami. Zdaje się atoli że ta ustawiczna obawa dziennika *Messager*, Jest wyraźnie obrazem wilka w owczey skórze.

Liczba deputowanych, którzy podpisali zdanie sprawy przez oppozycyą zrobione, wynosi już 138 osób.

Ostatnie wiadomości z Nantu pod d. 13 b. m. donoszą, że znowu w tamtych stronach szuani podnoszą głowę, i że już na wielu mieyscach pokazały się liczne bandy. Partya legitianistów miała znowu odebrać znaczne zasiłki pieniężne.

Po wielu gminach departamentu War, zbierają podpisy do petycyi, tyczącey się aktu oskarżenia ministrów.

Redaktorowie dziennika *National* poukrywali się przed policyą, albowiem w jednym ze swoich numerów, wymierzyli znowu przeciw rządowi podżegający artykuł, za który są ściśle poszukiwani. W ogólności od chwili zniesionego stanu oblężenia Paryża, dzienniki *National* i *Trybuna* stały się tak zapalczywemi jak dawniey. Zdaje się jednak, że na opiniją publiczną żadnego już nie mają wpływu.

Z powodu zapalczywych wycieczek tuteyszych pism, przeciw aktowi związku niemie-

skiego, pewna znakomita osoba, dała się usłyszeć na pokojach królewskich w pałacu St. Cloud, z temi słowy: »*Tobyśmy się dopiero »spisali, gdybyśmy, ucierpiawszy tyle od na»dużyć wolności druku, wstawiali się dziś »za nią do państw sąsiedzkich.*»

Monitor w jednem ze swoich numerów powiada: »Niektóre dzienniki niemieckie usiłują z rzadką troskliwością wmówić w Publiczność, że gabinet tulieryjski ostatnie *repressalne środki* związku niemieckiego, naprzód jeszcze wyraźnie potwierdził. Podanie to, raz jeszcze powtarzamy, zupełnie jest fałszywe.— Nie lepiey także okazał się wiadomym rzeczy, dziennik nasz francuzki *Le Temps*, zapewniając przeciwnie, jakoby państwa niemieckie drugiego rzędu, miały z tego powodu zrobić rządowi naszemu udzielenie, i jakoby o takowém rząd francuzki miał jak nayspieszniey donieść dworom wiedeńskiemu i berlińskiemu. Podanie to, tak dalece jest mylne, że nawet nie zasługuje na odpowiedź.»

Onegdy z rana uwięziono wielu wykrzykiwaczy, rozgłaszających fałszywe wyciągi z aktów postępowania sądu przysięgłych w sprawie dawnieyszego spisku ulicy *Prouvaires*.

Policya tuteysza wyśledziła już potajemną drukarnię, w którey drukowane były w dniu S. Henryka rozpuszczone odezwy karlistów.

Londyn 17 Lipca.

Na posiedzeniu izby niższey d. 16 b. m. w ciągu dalszych rozpraw nad pożyczką rossyjsko-hollenderską, Sir Robert Peel sprzeciwiał się inicyatywie rządu, a P. Baring wnosił potrzebę modyfikacyi. — Gdy atoli przyszło do kreskowania na wniosek ostatniego, takowy upadł większością 191 kresek przeciw 155, zatem na stronę ministrów była większość 36 głosów. —

Wyprawa Don Pedra.

O wylądowaniu Don Pedra do Portugallii, (o którem donieśliśmy w gazecie wczorayszey Krakowskiey pod artykułem z Paryża,) nadeszły do Londynu dalsze następujące interessowne szczegóły, które porządkiem umieszczamy:

»Don Pedro z woyskiem swojem wylądował rzeczywiście dnia 8 przy małey wiosce w bliskości miasta Oporto, i zaraz tam wkroczył. List odebrany z Oporto pod dniem 10 b. m. donosi, że woyska Don Miguela przeszły za rzekę Duero pod *Villa Nova*, gdzie ochotnicy z Braga rozpoczęli ogień karabinowy ukrywając się za zasiekami, skutkiem którego, jeden tylko żołnierz D. Pedra, francuz, ranionym został. Władze krajowe z Oporto wyniosły się do Lamego, lecz wielu zaraz nayznakomitszych obywateli ogłosiło się za sprawą D. Pedra.

(z Kur: Angielskiego.)

Dziennik *Falmouth Packet* donosi: Wylądowanie przy Oporto było prawdziwie mistrzowskiém, i w samę porę wykonaném działaniem wojenném; gdyż niepodobieństwem było, aby flotta Don Pedra składająca się z wielu małych nieuzbrojonych kupieckich statków, mogła była wedrzeć się na Tag, pod ogniem dział twierdzy St. Juliao, znaydującey się w szczególniey dobrym stanie, którey artylerzyści są jak naylepiey wyćwiczeni. Woyska Don Miguela w Lizbonie, wysypały wewnątrz i zewnątrz miasta liczne bateryе i reduty, które teraz na nic się nie przydały, gdy Don Pedro gościńcem od Oporto, posuwać się zamyślił ku Lizbonie. Gazeta nadworna lizbońska z dnia 5, zawiera następujące rozporządzenie królewskie: »*Ponieważ przedsięwziąłem użyć wszelkich środków, dla obrony monarchii i honoru narodowego, przeciw nayhezprawnieyszym napaściom, jakie mogły bydź kiedykolwiek przeciw Portugalii wymierzone; rozkazuję tym końcem zgodnie z osnową praw istniejących, że na przypadek, gdyby wyprawa buntowników do brzegów królestwa zbliżyć się miała, tak Lizbona, jako i wszystkie warowne miasta nadmorskie, mają bydź ogłoszone natychmiast za będące w stanie oblężenia i tak długo zostawać w tém położeniu, dopóki przeciwne z mojey strony nie nastąpią rozkazy.*« — *Działo się w pałacu Cachias* 30 *Czerwca* 1832. —

Falmouth 12 Lipca.

Statek parowy królewski *Firebrand* przybyły tu dziś z Lizbony, przywiósł depesze od eskadry naszey na Tagu. Wypłynął on z portu dnia 9 b m. i nazajutrz d. 10 zastał przed Oporto flottę Don Pedra stojącą na kotwicy. Mały statek, w którym znaydowali się officerowie fregaty *Dona Maria*, przybył do *Firebranda*, i udzielił następujących wiadomości. W niedzielę d. 8 przybył Don Pedro do Oporto, i rozkazał przed zatoką zarzucić kotwicę, a nazajutrz w naylepszym porządku wysadził woysko na ląd, nieznalazłszy nayrmnieyszego oporu we wsi *Mettosinhoes* na

półnoenym przegu rzeki Duoro. Siła jego na tym punkcie składać się ma z 7500 ludzi w których znayduje się 460 anglików i tyleż francuzów. Za wylądowaniem, spostrzeżono kilku ludzi od jazdy Don Miguela zbliżających się ku temu mieyscu; którzy jednak dotarlszy na wystrzał karabinowy, nagle cofnęli się na powrót. — Gdy już wszystko woysko wylądowało, rozpoczął się nayprzód marsz ku Oporto, które to miasto bez oporu opanowano, albowiem gubernator ze swą siłą zbroyną wyszedł za rzekę Duoro do Villa Nova. Woyska Don Miguela, które zburzyły w części most pływający na rzece, przeprawiwszy się wprzód na drugą stronę, nazajutrz w poniedziałek, zaczęły dawać ognia do woysk Don Pedra; postanowiono przeto, za pomocą małych statków, dostać się do Villa Nov... 3000 ludzi, pod zasłoną statków kanonierskich, przeprawiło się niebawem, — poczem zaraz, wdawszy się w małą potyczkę, cofneli się miguelíści. Mówią że jeden półk linijowy Don Miguela, zaczął wykrzykiwać *Niech żyje Dona Marya!* lecz zaraz przez inne półki otoczony, prawie w pień wycięty został.— Sądzą, że skoro już Don Pedro znayduie się w posiadaniu miasta Oporto, mieszkańcy uzbroją się dobrowolnie za jego sprawę i z woyskiem jego połączą się.—Mówią iż w Lizbonie i na wielu innych punktach, a mianowicie w Koimbrze, bardzo wielu przyłączy się do Don Pedra, który tey chwili bezwątpienia idzie wstępnym bojem do stolicy.—

Podróżny na tymże statku przybyły donosi, że już wielu oficerów i żołnierzy przeszło do woysk Don Pedra; wiadomo jest, że półki 9. 12. i 22. czekają tylko pierwszey lepszey sposobności, do uczynienia tegoż kroku; jeden z półków, który nieprzezornie przed czasem wyjawił swe życzenia, został od reszty woyska napadnięty, i poniósł niejaką stratę.— Kilka już podobnych wypadków miało się wydarzyć w woysku Don Miguela, i spowodować rozlew krwi; — żaden atoli jeszcze oddział woyska nieprzeszedł w massie do Don Pedra.— Ochotnicy miasta Oporto, mieli naywiększy dotąd dawać opór.— Wiadomosci te dochodzą do dnia 10 do godziny 8 wieczór; — o godzinie zaś w pół dwunastey dostrzeżono ze statku *Firebrand*, niejakie strzelania, jak się zdaje po drugiey stronie *Villa Nova*, co mogło bydź skutkiem potyczki z cofającą się tylną strażą woysk Don Miguela. Fregata angielska *Stag* salutowała Don Pedra, przy wylądowaniu pod Oporto. Słychać że eskadra Don Pedra, miała się zaraz udać naprzeciw Lizbony. Dnia 9 była tam zupełna spokoyność. —

Następującą odezwę przed wylądowaniem, wydał Don Pedro do swego woyska:

ŻOŁNIERZE.

»O to są brzegi nieszczęśliwey Portugallii! Tam oycowie, bracia, żony, dzieci wasze i przyjaciele z otwartemi rękami i ufni w waszą szlachetność i odwagę, czekają na wasze przybycie.—Przynosicie pokóy całemu narodowi, a woynę obłudnym i nieprawym rządom przywłaszczyciela. Przedsięwzięcie pełne chwały,— sprawa szlachetna,— zwycięztwo niewątpliwe. Wasi towarzysze oręża będą się łączyć z wami, i pysznić się zaszczytem walczenia obok was. Gdyby się atoli znaydować mieli tacy, którzyby niepomni na swą powinność, śmieli chcieć nadal bydź obrońcami przywłaszczenia: mieycie to zawsze na uwadze, że widzicie przed sobą obłąkanych Portugalczyków, którzy pod *Villa da Praja* pierzchali przed męztwem waszém. Zdobywcy wysp *S. Michel* i *S. George*, których waleczność ani w potyczkach pod *Villa des Valas*, *Urselina*, ani w niedobytych stanowiskach pod *Ladeira* i *da Velha* nie dała się ustraszyć, widzicie tu waszą oyczyznę która waszey pomocy wzywa; znaydziecie w niey nagrodę waszych trudów, kres waszych cierpień, i dopełnienie waszey sławy. Żołnierze! hasłem waszem w boju niech będzie: *Niech żyje Dona Maria II.!* — i ustawa konstytucyjna; opieka bezbronnym, wspaniałomyślność zwyciężonym! —

(podpisano) *DON PEDRO XIĄŻE BRAGANZA.*

Dziennik ministeryalny Kuryer, umieszcza jeszcze następujący list z Lizbony pod d. 9 lipca który między innemi wyraża co następuje: —

»Piorun uderza.— Dowiadujemy się przez telegraf, że wczoray wyprawa Don Pedra, pokazała się przed Oporto, i przed nadeyściem nocy, część jey będziemy mógli tu widzieć.— Zaczynają tu sypać szańce na *Praça de Commercio*, w spodziewaniu, że woysko nieprzyjacielskie, będzie chciało wtey stronie wylądować. — Większa część woysk Don Miguela, zdaje się bydź gotową do powstania; gdyby jednak zostały wierne Don Miguelowi, w

takim razie do krwawych przyjdzie zapasów, ale nawet i w tym przypadku, stronnictwo Don Pedra, może bydź pewném zwycięztwa. Nikt prawie tu niewątpi, że na przypadek pobicia Don Miguela, hiszpani przydą mu w pomoc, przez co zawichrzenia wewnętrzne, potrwałyby kilku miesięcy dłużey.« —

EGIPT.

Alexandrya 7 Czerwca.

Buletyn woyska Syryjskiego umieszczony w *Dostrzegaczu Austryackim*, zawiera o zdobyciu szturmem twierdzy St. Jean d'Acre następujące szczegóły: »Korpus syryjskiey wyprawy już przed sześciu miesiącami miał polecenie oblężenia fortecy St. Jean d'Acre. Naczelny wódz, Jego wysokość, Ibrahim basza postanowił zakończyć takowe szturmem. Dnia 26 Maja *(Zilhidsze)* zwołał on jenerałów, pułkowników i szefów batalionów, korpusu oblegającego i wydał następujące rozkazy: Jenerał brygady Achmed bey otrzymał rozkaz na czele jednego batalionu 2go pułku, w towarzystwie pułkownika tegoż pułku, rzucić się na szaniec wieży Kapuburdszu. Drugi batalion pod wodzą podpułkownika, miał posunąć się ku drugiemu szańcowi, na przeciw Nebi-Saleh, a trzeci batalion dowodzony przez Omer beja na ostatni szaniec Zavieh, czwartemu batalionowi tego pułku nakazano trzymać się blisko pierwszego szańca, w celu dania potrzebney pomocy. Jeden batalion z 10go pułku mając na czele swego pułkownika, otrzymał podobny rozkaz pozostania przeciw trzeciemu szańcowi. Inny batalion tegoż pułku przeznaczony był o 1wszey godzinie z północy naznosić drabin do fossy koło wieży Kerimburdszu, z rozkazem oczekiwania tam chwili szturmu. Naczelny wódz dał oprócz tego każdemu officerowi osobne instrukcye. W nocy z 26 na 27 dawały bateryе ognia do fortecy; z rana 27, w chwilę po wschodzie słońca, dał naczelny wódz rozkaz do szturmu. Zakommenderowane przeciw szańcowi Zavieh woyska, wzięły natychmiast szaniec i usadowiły się w nim. Oddział, który szaniec Kapuburdszun miał attakować, odparty został przez oblężonych, począł się wachać i zdawało się, iż chce się cofać; postrzegłszy to naczelny wódz, dobył szabli i zbliżywszy się do nich, zagroził, iż każdego, który zechce się cofać, swoją ręką przebije, i zawołał *Naprzód!* w tym momencie stanęli na szańcu; korpus posiłkowy zbliżył się spiesznie, i gdy jedna część ogniem karabinowym nieprzyjaciela wstrzymała, druga usadowiła się na wałach. Otworzony wyłom koło Nabi-Saleh, zdobyty został przez naszych żołnierzy, którzy się na szańcu usadowili, armaty i moździerze bastyonu zabrali; wśród bitwy na szańcach z oblężeńcami w liczbie 2,000, odparto ich trzy razy wprzeciągu półtory godziny, to samo stało się przy szańcu Zavieh. Ogień karabinowy i działowy trwał kilka godzin, dopiero koło godziny 4téy z południa uderzyli tak silnie na oblężeńców, iż ci ofiarowali się poddać. Ogień ustał natychmiast; przybyła deputacya składająca się z dowódcy kanonierow, muftego i z imana Abdulaha baszy. Padli do nóg naczelnego wodza i błagali o łaskę. Naczelny wódz zaręczył im życie i bezpieczeństwo majątku; nawet zostawił im broń. Zaraz po zachodzie słońca posłał do Abdullaha baszy swego jenerała brygady Selima beja. O północy udał się Abdulach basza, w towarzystwie swego Kiaja do naczelnego wodza, który go z godnością Wielkiemu Wezyrowi przynależną, przyjął. O w pół do 1wszey wsiedli oba na koń, i udali się w towarzystwie Kiaja do pałacu, gdzie zostali przez noc. Co téy nocy zrabowano w mieście, kazano nazajutrz mieszkańcom wrócić. Abdulah basza udał się podług swego życzenia do Alexandryi, dokąd wyjechał z nim jenerał brygady Selim bey. Skoro się vice-król dowiedział o jego przybyciu, wysłał na przeciw niemu swoją szalupę i swego Kahwedszi baszę. Abdulah basza udał się z swoim orszakiem natychmiast do wice-króla, który go także z wszelkiemi przyjął honorami i przebaczył wszelkie uchybienia; uwolniono go nawet z szczególnych względów od kwarantany. Mieszka w pałacu dla obcych przeznaczonym. —

BELGIA.

Bruxella 15 Lipca.

Antwerpska izba handlowa złożyła królowi pismo, w którem dowodzi, że punkta traktatu, który proponował król Hollandyi, są wszystkie niepodobne do przyjęcia, zagrażają bowiem upadkiem Belgii.

Czytamy w *Independant*: »List z Tangeru, który w tey chwili odebraliśmy, donosi, że główna kwatera jenerała Magnan zawsze jeszcze w Hocht się znayduje, zgromadza on coraz więcey woyska około Mastrychtu; dwa nowe bataliony są w pochodzie, aby się z nim połączyć. Jenerał Desprez d. 13 zwiedził wszystkie posterunki jenerała Magnan, i na nowo oglądał położenie mieysca. Zapewniają, że dnia 15 w nocy opasanie miasta zamieni się w formalną blokadę.«